

„Hemara” w POSK-u

Kaseta video z nagraniem spektaklu „Hemara”, przygotowanego przez warszawski teatr „Ateneum”, krąży po Londynie od 4 już lat i ma swoich wielbicieli. Ale krytyków też nie brak, tym bardziej, że autor scenariusza, reżyser i konferansjer — Wojciech Młynarski popełnił kilka omyłek — może nieważnych dla krajowej publiczności, która niewiele wie o Hemarze, ale nie do przyjęcia dla emigracyjnych wielbicieli jego talentu.

Mówiąc o okresie emigracyjnym Hemara, Młynarski wymienia jego różnych akompaniatorów, ale ani słowem nie wspomina o Jerzym Kropiwnickim, który nie tylko pracował z Hemarem w jego ogniskowym teatrze, ale jeszcze przez ponad 15 lat grał w jego radiowym kabarecie nadawanym co tygodnia przez Radio Wolna Europa. Sam Hemar przy każdej możliwej okazji podkreślał swą wdzięczność i podziw dla kunsztu muzycznego Jerzego Kropiwnickiego.

Wprawdzie pomyłki tej nie zrobił W. Młynarski w Londynie, ale tylko dlatego, że hemarowskich akompaniatorów w ogóle nie wymienił.

A jednak kilka warszawskich nieścisłości zostało niestety powtórzonych i w londyńskim przedstawieniu. Kiedy W. Młynarski mówi o ucieczce Mariana Hemara z Warszawy, stwierdza, że „wyjechał do Rumunii przez

Lublin”. A tymczasem wyjeżdżając z Warszawy Hemar kierował się na Lwów, gdzie mieszkała jego matka, z którą chciał się zobaczyć przed wyjazdem z kraju. Nie przypuszczał wtedy, że jest to ich ostatnie w życiu spotkanie. To tragiczne pożegnanie często potem powraca w emigracyjnej twórczości Hemara, a samo przejście granicy rumuńskiej uwiecznił on w przemijającym wierszu „Liś”.
Mówiąc o przedwojennej twórczości poetyckiej M. Hemara, W. Młynarski stwierdza, że pierwszym tomem wierszy poety był „Koi trojański” wydany w Warszawie. A gdzie się podziały młodzieńcze lata lwowskie i pierwsze tomiki tam wydane jak np. debiutanka „Swinia i dzik” (1920), czy „Ballada o białym byku” (1923). Oba tomy były przychylnie przez krytykę przyjęte, a kopie pierwszych z nich recenzji znajdują się w znanym konferansjerowi „dziale przybytków” Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. O dziele tym sam W. Młynarski mówi ze sceny, że kiedy szukał informacji o Hemarze trafił do krakowskiej biblioteki, gdzie znalazł „kilka tomów” hemarianów. Tak się złożyło, że będąc współautorką przygotowywanego tomu piosenek Hemara musiałam dokładnie przewertować to, co z

Anna Wolek

Hemarem związane i stwierdzam co następuje: owych „kilka tomów” to 17 grubych wolumenów wypełnionych tekstami poetyckimi samego Hemara i tym co o nim napisano. Do Jagiellonki przekażal je wielbiciel Hemara i zbieracz po nim pamiętek, krakowski prawnik — Tadeusz Szymański, który opracował też wybór twórczości poety dla Wydawnictwa Literackiego. Tom „Kiedy znów zakwitną białe bzy” ukazał się w kwietniu tego roku trzy tygodnie po śmierci T. Szymańskiego. Tyle o archiwum.

I wreszcie ostatnia z omyłek W. Młynarskiego. Zapowiadając piosenkę „Tyle jest miast” powiedział, że została napisana w 1926 roku. Otóż, kiedy Hemar

kostium Ordonki i Miry Zimińskiej. Jeżeli było to celowe zamierzenie reżyserskie, to tym większa szkoda, bo w ten sposób zachwiana została konwencja spektaklu. D. Nowakowska niepotrzebnie spłyciła „Literaturę” nienaturalnym szczebiotem i „litewskim akcentem”. Jak wiemy z przekazów historycznych Putkammerowa nie była aż tak minoderyjna, jak w interpretacji warszawskiej aktorki. G. Strachota bardzo często nie mogła pozbyc się rażącego sztucznego uśmiechu. Za to zespół męski wynagrodził wszystkie inne niedociągnięcia. J. Kamas w recytacji wiersza „Modlitwa” i co jest szczególnie trudne — piosenki „Jeden warszawski dzień” był prosty i naturalny i przez to niezwykle wzruszający.



Wojciech Młynarski, Marian Kociniak, Marian Opania i Wiktor Zborowski w wieczorze kabaretowym „Hemara”

zapowiadał ten utwór w swoim radiowym kabarecie wymieniał zawsze rok 1928. Do piosenki tej był on bardzo przywiązany i często do niej wracał, tym bardziej, że na miejscu, w Londynie, miał jej pierwszą wykonawczynią — Zofię Terne. No, ale to w sumie najmniej istotna niedokładność.

Ale powróćmy do samego przedstawienia, które przywiózł warszawski zespół. W. Młynarski powiedział na wstępie, że pracując nad spektaklem chciał oddać klimat i styl teatru Hemara. I rzeczywiście, w niektórych fragmentach przedstawienia to mu się udało, ale przedwojenne gwiazdy kabaretu byłyby — nie mówiąc o Hemarze — przerażone nadmiarem gestykulacji, niepotrzebnego ruchu, przesadą mimiki zaprezentowanymi przez wszystkie trzy wykonawczynie. E. Wiśniewska już w pierwszej piosence „Taka mała” pomyliła styl i

ulubionych piosenek Hemara „Tyle jest miast”, którą przed wojną śpiewała Z. Terne. Okazuje się, że powierzenie jej mężczyźnie było świetnym pomysłem. Równie bez zarzutu wykonał on „Ten wąsik”. Nikogo nie naśladował. Miał po prostu pomysł. Podobnie Marian Kociniak, który z popularnej piosenki „Pamiętaj o tym wuku” prostymi środkami, bez napszczenia i wysokich diapazonów stworzył mały obrazek sceniczny. W. Zborowski miał popisową „Ulicę Niecałą”. Dobre wejścia miał i J. Borkowski.

Nie można tu ominąć kostiumów, które zaprojektowane przez M. Blikę dodały spektaklowi nostalgicznego blasku.

Oczywiście każde przedstawienie ma swe blaski i cienie, swych wielbicieli i krytyków. Warszawski „Hemara” ma wiele niedociągnięć, ale jest jednak czysty, bez niepotrzebnych przerw i dodatkowej ubodowności. Nie można przy tym zapominać, że kiedy W. Młynarski przygotowywał „Hemara” był to okres silnego działania cenzury, a Hemar był przecież objęty całkowitym zakazem druku. Młynarskiemu udało się jakoś ten zakaz ominąć i wydobył Hemara z cienia zapomnienia i za to należą mu się słowa uznania.

Należy też oddać ukłon w stronę Urszuli Świątcickiej, że podjęła się trudu sprowadzenia spektaklu do Londynu. Udało też się jej przy tej okazji ściągnąć do teatru — oby na stałe — nową publiczność. I na zakończenie moja własna refleksja. Jaka szkoda, że parę lat temu wystawione przez W. Majewską przedstawienie „Powróćmy jak z dawnych lat” nie spotkało się z należytych aplauzem, choć zrobione w gorszych warunkach, nie było wcale gorsze niż to warszawskie.

„Hemara” — scenariusz: W. Młynarski, R. Gołębiowski; reżyseria: W. Młynarski; choreografia: Janusz Józefowicz; kierownik muzyczny: Janusz Stokłosa; scenografia: M. Stajewski; kostiumy: M. Blika.



Marian Opania, Ewa Wiśniewska i Marian Kociniak

Polska Fundacja Kulturalna
23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB

Drugie, złociste wydanie:

Liryki Satyry Fraszki

MARIAN HEMAR

366 str. Cena £6.00 + £0.80 (port)

Kup, póki zapas starczy. Nakład ograniczony PFK518/91